

Tatry Zachodnie
czyli jak wleźliśmy na Siwy Wierch
21-22.09.2024

Nasza podróż rozpoczęła się w piątek po pracy (no dobra, emerytów to nie dotyczy....), kiedy to z językami na brodach gnając na miejsce spotkania ujrzelśmy czekający na nas autokar. Wyruszyliśmy z Gliwic w stronę Tatr Zachodnich z nadzieją na dobrą pogodę i z radością wyływającą z faktu ponownego zobaczenia znanych i lubianych mordeczek :) Wieczorem dotarliśmy na Słowację, do urokliwej miejscowości Zuberec, położonej u podnóża Tatr Zachodnich. Zuberec to malownicza wioska, znana z pięknych widoków na góry oraz tradycyjnej architektury, do tego posiadająca nawet bardzo ciekawy skansen. Po rozlokowaniu się w naszym miejscu noclegowym – Hotel Tatranec - oraz odprawie turystycznej z elementami rozrywki udaliśmy się na zasłużony odpoczynek aby rano być w gotowości do rozpoczęcia prawdziwej, górskiej przygody.

W sobotę 21 września, po solidnym śniadaniu, podjechaliśmy na parking Pod Białą Skałą (około 1250 m n.p.m.), skąd zaczęliśmy naszą wędrówkę na Siwy Wierch (1805 m n.p.m.). Szlak prowadził początkowo dość stromo wśród lasu. Z każdym krokiem widoki stawały się coraz bardziej spektakularne. Pojawiły się skałki, trzeba było się wspinać kominkami i ściankami. Wkrótce mogliśmy podziwiać całą panoramę Tatr Zachodnich, a podejście na Siwy Wierch, choć wymagające, uznaliśmy za jedną z najciekawszych tras .

Na szczycie zatrzymaliśmy się na dłuższą chwilę by odsapnąć, uzupełnić braki energetyczne i popodziwiać panoramę gór i dolin. Mimo, że Siwy Wierch nie jest najwyższą górą w Tatrach, widoki z niego są absolutnie wyjątkowe i dalekosiężne. Schodząc ze szczytu już bezpośrednio do naszej bazy noclegowej zatrzymywaliśmy się co chwilę, by cieszyć się pięknem gór i robić niezliczone ilości zdjęć. Na konkurs fotograficzny, ma się rozumieć :)

Niedziela, 22 września, zapowiadała się równie malowniczo. Na ten dzień wybraliśmy Juraniową Dolinę, jedno z bardziej urokliwych miejsc w Tatrach Zachodnich. Ruszyliśmy rankiem po obfitym śniadanku, by zdążyć przed innymi spragnionymi piękna Tatr turystami. Dolina nie była jeszcze tłumnie oblegana, więc mieliśmy ją niemal na wyłączność. Szlak prowadził przez piękną, widokową polanę a potem przez wąski wąwóz skalny pełen ciekawych roślin, dnem płynął krystaliczny, szemrzący potok. Cisza i spokój

tego miejsca były absolutnie magiczne. Zatrzymaliśmy się na chwilę na jednym z mostków, by podziwiać krajobrazy, a potem ruszyliśmy dalej, ciesząc się każdą chwilą w tym urokliwym miejscu. Juraniowa Dolina okazała się idealnym miejscem na wytchnienie od zgiełku i balsamicznym okładem na nasze przesiąknięte miejskimi wyziewami płuca. Trasa spodobała się większości grupy tak bardzo, że po dojściu do końca doliny wróciliśmy tą samą drogą, ponownie zachwycając się jej niepowtarzalnym urokiem.

Po zejściu do Oravic był jeszcze czas na kąpiel w tamtejszych basenach termalnych, z czego skorzystaliśmy ochoczo.

Weekend w Tatrach Zachodnich był pełen wrażeń, pięknych widoków i relaksujących chwil w górskim klimacie. Siwy Wierch z Białej Skały zaskoczył nas swoimi widokami, a Juraniowa Dolina pozwoliła odpocząć od tłumów turystów. Pogoda, która dopisała przez cały weekend, dodała uroku każdemu krokowi na szlaku. To była doskonała okazja, by połączyć wędrówki z odpoczynkiem w otoczeniu natury.

Tatry Zachodnie – choć często acz niesłusznie uważane za mniej wymagające niż ich wyższe siostry – mają w sobie coś, co sprawia, że zawsze chce się tu wrócić. Być może to właśnie spokój, cisza i majestat tej części Tatr przyciągają turystów, którzy szukają chwili wytchnienia. Polecamy każdemu, kto szuka górskich przygód w kameralnym wydaniu.